Nr. 92. Lwów, Niedziela dnia 2. Kwietnia 1893. Rok XI.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie [illegible]
Numer pojedynczy 5 c.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce **„Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Wielkanoc.	Ned. Cwit.	**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA** przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na dropie, pardwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	**Wschód słońca** o 5 g. 44 m.
Jutro: Poniedziałek W.	Wasyłyja.			**Zachód** „ o 6 g. 25 m.
Pojutrze: Izydora arcb.	Nykona prep.			Barometr 773. Pogoda.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać *„Echo“* muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik *„Nowe Mody“* za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie *„Kurjer Lwowski“*, dla uniknięcia pomyłek.

Nowi prenumeratorowie mogą nabywać komplety dodatku literackiego *Tydzień* z pierwszego kwartału za dopłatą 50 ct. W końcu roku wydrukujemy spis rzeczy, zawartych w *Tygodniu*, oraz okładkę.

Dziesięciolecie Kurjera.

W codziennej, gorączkowej i żmudnej pracy dziennikarskiej, omal nie przeoczyliśmy rocznicy, ważnej w życiu *Kurjera Lwowskiego* a dla szerokich kół czytelników i przyjaciół naszego pisma pewnie nie bez poważnego znaczenia. Dla pisma naszego jestto rocznica w każdym razie znaczna i niechybnie poważniejsza od wielu ćwierćwiekowych jubileuszów dziennikarskich, jeżeli się zważy, iż stanowisko, jakie *Kurjer* sobie zdobył, szeroki zastęp, a jak na galicyjskie stosunki arcyliczny zastęp gorących zwolenników swoich, zdobył sobie nie popieraniem interesów osób i warstw uprzywilejowanych, ani płaszczeniem się przed możnymi i sferami tzw. decydującemi, ale właśnie cywilną odwagą wypowiadania śmiało i odważnie, zawsze i wszędzie, tego co społeczność boli, nadstawianiem głowy tam, gdzie ze strony prywaty lub ślepoty krajowi groziło niebezpieczeństwo, rzetelną obroną słabych przed przemocą, uciśnionych przed wyzyskiem moralnym czy materjalnym.

Dziesięć lat właśnie minęło wczoraj, (a rocznica ta schodzi się ze świętem zmartwychwstania Pańskiego) jak wśród najzaciętszej walki wyborczej we Lwowie pomiędzy kandydatami rządowemi a ludowemi pojawił się na arenie nowy organ, w warunkach, jeżeli niebardzo ciężkich, to pewnie pozazdroszczenia niegodnych. Stworzono organ, w którymby myśl wolna od nacisku i postronnych, częstokroć bardzo poziomych wpływów i odwaga odkrywania prawdy, chowanej u nas z przedziwną skrzętnością pod korzec, miała przytułek.

Wsparci pomocą koleżeńską kilku towarzyszy, z których każdy przejęty był gorąco myślą najlepszego służenia publicznej sprawie, otoczeni zaledwie garstką zwolenników, czujących potrzebę istnienia pisma w całem znaczeniu słowa *niezawisłego*, doprowadziliśmy *Kurjera Lwowskiego* do rozwoju dzisiejszego i zdobyli dla niego grunt silny, bo oparty na tem szerokiem zaufaniu publiczności, jakie sobie każda uczciwa, w imię haseł dobra ogólnego prowadzona walka, zyskać z czasem musi.

Kurjer Lwowski przetrwał w tym okresie bardzo ciężkie terminy, zmuszony walczyć z potęgami czarnemi, bojącemi się światła dziennego. Czytelnikom i przyjaciołom życzliwym naszego pisma, epoka ta dobrze tkwić musi w pamięci, przetrwał jednak wszystkie zamachy na swoją niezależność i mamy otuchę, że będzie mu danem do niejednego jeszcze publicznego pożytku ręki przyłożyć.

Przez owych lat dziesięć niejednę też oddał *Kurjer* społeczeństwu rzetelną usługę i uznania publicznego się doczekał.

Nie będzie-to samochwalstwem, jeżeli rocznicę tę przypomnimy, a możemy to zrobić bez sromu i bez jakiegokolwiek posądzania o chlubienie się zasługami bez zasług.

Jak dotąd — pójdziem dalej — zawsze jednacy.

Udział IV. dzielnicy w wystawie lwowskiej 1894.

P. Oksza pisze w 7 num. *Przeglądu emigracyjnego:* „Aby jakakolwiek ekonomiczna łączność krajów starych z nowymi nastała, trzeba przedewszystkiem, żeby się nieco ze sobą zaznajomiły. Sposobności zaznajomienia się będzie coraz więcej w przyszłości; na razie w tym roku przedstawia się jedna w postaci wystawy wszechświatowej w Chicago, gdzie małoletni dotąd przemysł polski nie ma szansy zabłyszczenia przed światem, a osobny dział sztuki polskiej niestety nie będzie wynagradzał tej naszej nieletności w towarzystwie ludów cywilizowanych. W roku przyszłym zaś nadarza się sposobność inna: *Powszechna wystawa kraj. we Lwowie.* Na niej nie ma obawy utonięcia bez śladu w morzu okazów przemysłowych narodów dalej od nas posuniętych w cywilizacji. Chodzi tu o proste zaznajomienie przedewszystkiem nas samych a niemniej też i obcych o tem, jak stoimy wśród zachodniej cywilizacji po stu latach utraty samodzielności państwowej. Dyrekcja wystawy lwowskiej w pełnem rozumieniu tej myśli krząta się energicznie około zebrania wszelkich płodów pracy polskiej gdziebądź i wystosowała list do wybitnej jednostki polskiej za morzem, p. Piotra Kiołbasy, skarbnika miasta Chicago. Końcowy ustęp listu brzmi:

„.... udajemy się do Pana...., żebyś zechciał poczynić odpowiednie kroki, iżby na wystawie naszej przyjść mógł do skutku *„Pawilon pracy polskiej w Ameryce“*, w którymby dzielni nasi rękodzielnicy, przemysłowcy, wynalazcy, farmerowie, technicy itd. płody swej pracy nagromadzili i ojczystemu krajowi je przedstawili. Mniemamy, że znacznem ułatwieniem w przyprowadzeniu tej pracy do skutku będzie urządzająca się właśnie wystawa światowa w Chicago, niejeden bowiem przedmiot tam już wystawiony, będzie mógł być następnie do nas zwrócony. Sądzimy nadto, że i dla handlu, mimo tak znacznej odległości, nie byłby udział wystawców amerykańskich obojętnym, gdyż już dziś, że wspomniemy tylko nasze wyroby koszykarskie, a wasze maszyny, — istnieją handlowe artykuły wymienne pomiędzy nami“.

Adresat bardzo słusznie sprawę obesłania wystawy lwowskiej, puszcza przez dzienniki polskie amerykańskie, aby potem zebrać szersze koło ludzi i naradzić się gruntownie, jak odpowiedzieć na zaproszenie lwowskie. Dotąd doszedł nas tylko głos *Dziennika Chicagowskiego.* Tenże sympatycznie się wyraża o zaproszeniu tem, jakoteż i o odezwie do prasy amerykańskiej polskiej w sprawie obesłania okazów piśmiennictwa polskiego zaatlantyckiego na wystawę lwowską. W tym samym dzienniku umieszczoną jest odezwa zarządu wystawy lwowskiej, zachęcająca rodaków w Stanach Zjednoczonych do wzięcia udziału w grupie wynalazków polskich z dziedziny technicznej, szczególnie w zbiorze patentów, które kiedykolwiek otrzymali Polacy.

Dziennik Chicagowski przypomniawszy czytelnikom swoim, że przed trzema miesiącami sam podniósł myśl obesłania wystawy lwowskiej, jednak dosyć pessymistycznie zapatruje się na możliwość udziału amerykańskiego przemysłu polskiego i pisze:

„... Polacy, to lud tu w Ameryce prawie wyłącznie roboczy, śród którego niewiele tylko jednostek zajmuje się handlem, a prawie nikt samodzielnym przemysłem. O okazach przemysłowej pracy polskiej mówić tu prawie nie można; nie wielu się nawet znajdzie u nas rzemieślników. W obec tego mało liczyć można na wystawę okazów przemysłowych, rękodzielniczych, technicznych itp. dla pomieszczenia których potrzebny byłby oddzielny pawilon. Za to wystawa nasza powinnaby dać pojęcie braciom z za Oceanu o naszem życiu religijnem, umysłowem i narodowem, które tak żywem pulsuje tętnem. Budujemy kościoły i szkoły, wydajemy książki i gazety, łączymy się w stowarzyszenia dla różnych celów — oto najciekawsza dla starego kraju strona naszej działalności. O niej właśnie dać powinniśmy najdokładniejsze na wystawie wyobrażenie. Fotografie szkół i kościołów polskich w Ameryce, roczniki naszych gazet, książki tu wydawane, konstytucje i sprawozdania naszych towarzystw, ich odznaki, broszury lub nawet rękopiśmienne sprawozdania o stanie naszych organizacyj i szkół, prace uczniów tych szkół itp. stanowić będą właśnie kolekcję łatwą do zebrania i przesłania, niekosztowną, dającą się umieścić na wystawie bez potrzeby budowania specjalnego pawilonu, a przedewszystkiem przedstawiający najlepiej obraz naszego tutaj życia. Być może, iż ten obraz nie pod każdym względem będzie pochlebnym, ale za to będzie prawdziwym. Rzecz prosta, oprócz takiej wystawy którą skompletować jest niejako obowiązkiem ogółu, byłoby pozostawionem inicjatywie osób prywatnych, gdyby się znalazły do tego chętne, przesłać na wystawę okazy swej pracy przemysłowej, rękodzielniczej itd.“

Zupełnie zgadzamy się na jaknajbogatsze obesłanie wystawy lwowskiej okazami piśmiennictwa, rycinami, fotografjami, obrazami itd przedstawiającemi jak najplastyczniej życie nasze w północnej Ameryce. Jednak w sprawie przemysłu i handlu polskiego w Ameryce nie zapatrujemy się tak czarno. Wszak przed pół rokiem podniesioną została myśl utworzenia tamże z końcem roku przyszłego wystawy przemysłu polskiego. Czyta się też często w spisie kolonji polskich, że to jest środek dzielnicy polskiej handlowej i przemysłowej; tak przynajmniej z największą pewnością czytuje się dość często w wiadomościach z Buffalo i Cleveland. Z pewnością nie mamy illuzji, żeby przemysł polski stał na wysokości yankesowskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Jeszcze z ludu polskiego nie wyrobiła się społeczna wielka warstwa przemysłowa a to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz też i w „starym kraju“. Z również wielką słusznością mógłby czarnowidzący zaprzeczyć racji bytu wystawie lwowskiej. Cóż bowiem Galicja za okazy przemysłowe może przedstawić? Jestże jaki przemysł polski w Galicji? Na te zapytania będzie czas odpowiedzieć... po wystawie. Przecież na to się urządza wystawy, aby szerszy ogół dowiedział się, co się w kraju wytwarza i wytwarzać może — i najczęściej nawet specjaliści bywają zdumieni istnieniem gałęzi przemysłowych i warunków rozwoju, których nawet nie przeczuwali, i dopiero po wystawie z zaczątków rozwoju powstaje rozkwit. Każda agitacja za wystawą jest ryzykiem, przystępuje się do rzeczy zawsze z zawiązanemi oczyma i żaden prorok nie jest w stanie przepowiedzieć jaką będzie wystawa, a jeszcze mniej, jakie będą jej wyniki. Dlatego brać nasza amerykańska powinna przedewszystkiem wyśledzić także zaczątki

przemysłu polskiego u siebie samej i może urzeczywistnieć myśl, zdaje się narzuconą, wystawy polskiej w Buffalo, lub gdzieindziej, aby przedstawić Amerykanom, jakto zamierzali inicjatorowie buffalowskiej wystawy, że lud polski nie składa się jedynie z robotników; do Lwowa zaś wysłać, jeżeli nie całą wystawę, to wybitniejsze jej okazy a przedewszystkiem obraz jej i wogóle obraz przemysłu polskiego amerykańskiego w formie jaknajplastyczniejszej. Więc zdaniem naszem wyrokować o przedstawieniu się przemysłu polsko-amerykańskiego na wystawie lwowskiej jest trochę łowieniem ryb przed niewodem. Wpierw trzeba się rozpatrzeć, a to wcale nie jest jeszcze dokonanem nie tylko w tymże zakresie przemysłowym. Jeszcześmy się nigdzie przedewszystkiem za morzem nie porachowali ściśle. Najniezawodniej jeszcze będzie można w Stanach Zjednoczonych odkryć mnóstwo osad polskich, o których najbliżsi polscy sąsiedzi w tymże samym Stanie nic nie wiedzą. W jeszcze większym stopniu nie policzyliśmy się w dziedzinie przemysłowej; nie można z góry przesądzać, jak to policzenie wypadnie; w każdym razie śmiało przepowiedzieć można, że wyjdzie na niezmierny pożytek ogółu polskiego".

Odezwa.

Pragnąc p. Z. Wolskiemu, pracującemu nad monografją o pisankach ludu polskiego, dostarczyć potrzebnych danych z Galicji, z której mu ich brakło, ogłosiłem zr. w lwowskiej *Szkole* odezwę do nauczycieli ludowych, którą łaskawie powtórzyły niektóre dzienniki lwowskie i pismo ludowe *Niedziela*. Niestety mimo to i mimo, żem nadto sam rozesłał 200 odbitek tej odezwy po kraju, ledwie 23 odpowiedzi i około 140 okazów pisanek otrzymałem. Materjał ludoznawczy stąd uzyskany zestawiam w numerze wielkanocnym *Szkoły*, odezwę zaś zeszłoroczną ponawiam, prosząc usilnie wszystkich ludzi dobrej woli o łaskawe odpowiedzi pisemne na pytania następujące:

1. Czy w miejscowości, zamieszkałej przez szan. czytelnika, lub sąsiedniej, znany jest zwyczaj malowania jaj? Czy istniał może dawniej, a dziś go zarzucono? od jak dawna i dlaczego?

2. W jakim czasie malują jaja? (w wielkim poście, w wielkim tygodniu, czy też w tygodniu świąt wielkanocnych).

3. Kto je maluje? kobiety, dziewczęta, czy mężczyźni? czy każdy sam dla siebie maluje, czy też są specjaliści lub specjalistki, pobierający za to zapłatę?

4. W jaki sposób malują jaja? Sposoby te są: malowanki, t. zn. malowane na jedną barwę, lub pstrokate: pisanki czyli piski, ozdobione rysunkiem liniowym w dwu lub więcej barwach zapomocą narzędzia odpowiedniego (jakie to narzędzie? nazwa, opis i wygląd jego); rysowanki o wzorcu wydrapanym przez ostre narzędzie na malowanem jajku. Jakie nazwy mają tak malowane jaja i wzory na nich? Czy barwniki domowego wyrobu i jakie, czy też kupne?

5. Jakie są wierzenia, podania o początku i powodach tego zwyczaju, obrzędy i przysłowia z nim związane? jakie zabawy pisankami? jak się nazywa bicie jajka o jajko?

6. Jak długo przechowują pisanki, lub tylko same z nich skorupki i co z niemi robią?

7. Jakiej przeważnie barwy bywają pisanki i dla czego? czy barwa przypadkowa, czy tradycyjna w pewnej okolicy, albo stała dla pewnego rysunku?

Bardziej jeszcze, niż odpowiedzi na te pytania, pożądane są same okazy pisanek i o nie przedewszystkiem proszę, a proszę o przysłanie pocztą (rozumie się na mój koszt) w sposób następujący: pisanki owinięte w papier, na którym napisana nazwa rysunku i wsi, gdzie była pisanka malowaną, należy włożyć w pudełko np. z cygar lub papierosów, wyścielone lnem, pakułami, lub trocinami, by się nie stłukły. Nie zawadzi dodać uwagę dla poczty: Ostrożnie!

Nazwiska tych, którzy przyczynią się czemkolwiek do uzupełnienia badań autora, pomieszczone zostaną w dziele wspomnianem; polecając przeto łaskawej uwadze szan. czytelników odezwę niniejszą, upraszam o nadsyłanie wszelkich pism i przesyłek pod adresem: *Franciszek Krczek*, Lwów, ul. Sykstuska l. 12.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1891

które Wydział krajowy przedłoży sejmowi na sesji kwietniowej, przedstawia następujący wynik:

W y d a t k i budżetem uchwalone wynosiły 5,096 648 zł., wydano zaś faktycznie w r. 1891 kwotę 5,179.895 zł., a więc ponad budżet więcej o 83.247 zł.

D o c h o d y natomiast uchwalone budżetem wynosiły 5,077.103 zł., a zatem były wyższe o 340.278 zł

W porównaniu wydatków z dochodami okazuje się ogólna wynikłość o 257.031 zł. korzystniejsza od uchwalonego budżetu. Gdy się nadto uwzględni, że na budowę gorzelni w Dublanach nie zaciągnął Wydział krajowy pożyczki hipotecznej w kwocie 24.500 zł, do czego był przez sejm upoważniony, wówczas wynik powyższy przedstawi się jeszcze korzystniej, bo wyniesie sumę 281 531 zł.

Wynik ten korzystniejszy powstał wskutek różnic między rzeczywistemi wynikłościami, a kwotami budżetem uchwalonemi. Mianowicie okazują się większe różnice w następujących rubrykach wydatków:

Na koszta reprezentacji kraju wydano mniej o 10.083 zł. z powodu krótszego trwania sesji sejmowej. Na koszta zarządu wydano więcej o 23 201 zł. Wydatek ten został spowodowany głównie: wyższymi kosztami podróży urzędników z powodu wzmocnienia kontoli Wydziału kr. i nadzoru nad gospodarką gmin, tudzież większej kontroli nad zakładami i szkołami, pozostającemi w zarządzie Wydziału krajowego; następnie z powodu udzielonych zaliczek zwrotnych na płace urzędników, w końcu z powodu przekroczenia wydatku na płace urzędników i dyurnistów z powodu pomnożenia się czynności urzędowych. Na koszta leczenia ubogich chorych wydano więcej o 81.239 złr. Na koszta szczepienia wydano więcej o 4 790 złr. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty wyniosły mniej o 71.980 złr., głównie z powodu mniejszego o 70 638 niedoboru funduszu szkolnego krajowego. Na dotacje dla zakładów kraj. wydano więcej o 12.586 złr. Na cele rolnictwa i górnictwa wydano więcej o 39.897 złr.

W d o c h o d a c h najpoważniejszą rubrykę stanowią dodatki do podatków, które przyniosły więcej od preliminarza o 203 455 złr. Wskutek większego wpływu zaległości podatkowych z lat ubiegłych, podwyższyła się wydatność jednego centa dodatku krajowego, wynosiła bowiem rzeczywiście 109 651 zł., gdy budżetem uchwalono tylko 104.000 złr. nadto przybył dochód z krajowych opłat konsumcyjnych w sumie 160.892 zł. za czas od 1. lipca do końca r. 1891.

Zamknięcie rachunków z r. 1891 wykazuje nadto stan funduszu uposażenia kasy krajowej: w gotówce 142 512 zł. 41½ ct., w należytościach czynnych z funduszu kraj. z tytułu udzielonych temuż pożyczek 299.017 zł. 68 ct., na lokacji na 3 prc. rachunku bieżącym 482.663 zł. 51½ ct — razem przeto wynosił stan uposażenia kasy kraj kwotę 924.193 zł. 61 ct.

Obecnie z powodu, iż budżet na r. 1893 został już uchwalony, — wykazana powyżej zwyżka mogłaby być dopiero wstawiona w budżet r. 1894. Wydział kraj. postanowił jednakowoż odstąpić tym razem od tego zwyczaju, i wnosi, aby Sejm zwyżkę z r. 1891 przeniósł na rachunek r. 1893. Wydział kraj. postanowił bowiem ponowić swój wniosek z r. 1891 o zmianę roku budżetowego. Ponieważ projektowana zmiana roku budżetowego polega na jego skróceniu o 3 miesiące, tj., o miesiące: kwiecień, maj i czerwiec każdego roku następnego, przeto zmiana ta w tym roku. w którym będzie

PISANKI.

„Wże wesna woskresła!“ Już wiosna zmartwychwstała! Temi radośnemi słowy zaczyna się ruska pieśń wiośniana, stanowiąca uwerturę do cyklu zwanego „hajiwkami“ lub „hahiłkami“, poświęconego wyłącznie opiewaniu w sposób symboliczny tego zmartwychwstania przyrody ze snu zimowego. Odczuwając ten symbolizm prastarych wierzeń naturalnych religja chrześcijańska wyzyskała go dla swoich celów i starodawną uroczystość zmartwychwstania wiosny zastąpiła paralelną — zmartwychwstania Boga-człowieka, umęczonego przez ludzi złośliwych, lecz nieświadomie spełniających wyższe wyroki opatrzności Dawny przyrodniczy symbolizm został pogłębiony, uduchowiony. Dziś nietylko wiosna zmartwychwstaje, ale i Chrystus zmartwychwstaje, nietylko zima ponosi klęskę, ponosi śmierć we wszystkich swych formach, zło we wszystkich swych przejawach, nie wykluczając i etycznych. Zwycięża prawda i sprawiedliwość; bezsilna miota się w niemej wściekłości słaba krzywda, w nicość padają niesłuszne wyroki tchórzliwego lub niesumiennego sędziego. Tryumfuje oplwana wczoraj, biczowana i do sromotnego krzyża przygwożdżona miłość; płynące z niej przebaczenie, które wczoraj mogło się wydawać marnem słowem, dziś staje się potężnym piorunem, który kruszy zatwardziałe serca ludzi posiwiałych w hipokryzji i bezdusznem spełnianiu praktyk religii i legalności. „Chrystos woskres!“

Gdy cesarz Tyberjusz — mówi prastara legenda apokryficzna — dowiedział się o zasądzeniu i śmierci proroka zwanego Jezusem, rozgniewał się bardzo i wezwał namiestnika Piłata do siebie do Rzymu, by mu zdał sprawę z owego faktu. Bojąc się gniewu cesarza, Piłat wziął ze sobą suknię Chrystusową, o którą żołnierze pod krzyżem rzucali kości i która miała tę cudowną właściwość, że każdemu. kto ją nosił zjednywała miłość i łaskę ludzi. Mając tę suknię na sobie Piłat ilekroć stawał przed cesarzem, zawsze doznawał serdecznego przyjęcia i Tyberjusz zawsze zapominał o wyrzutach, jakie mu miał robić. Lecz oto przybyła z Palestyny do Rzymu Marja Magdalena i stanąwszy przed Cezarem podała mu w darze jaje na czerwono pomalowane, witając go przytem słowami: Chrystus zmartwychwstał! Wówczas Tyberjusz przypomniał sobie, o co miał. pytać Piłata, i wysłuchawszy od Marji Magdaleny opowiadania o Zbawicielu i o jego sukni, kazał takową od Piłata odebrać i ukarał winnego. A chrześcjanie dowiedziawszy się o owem powitaniu Marji Magdaleny, zaczęli również w rocznicę zmatwychwstania Pańskiego farbować jaja, obdarowywać się niemi wzajemnie i witać się radośnemi słowy: Chrystus zmartwychwstał! Takim według chrześcijańskiej legendy, znajdującej się w rękopisach greckich już w X. wieku, był początek używania pisanek. Inaczej rzecz tę przedstawia legenda huculska, opracowana wierszem przez poetę bukowińskiego Fedkowicza. Gdy żydzi Chrystusa pojmali i poprowadzili na umęczenie, Matka jego chciała go wyprosić u Piłata, a nie mając niczego, co by mu dać mogła w darze, siedziała całą noc pisząc i farbując jaja. Na drugi dzień zaniosła je w koszyku do namiestnika prosząc go, by darował życie jej synowi. „Próżne twe prośby, kobieto — odrzekł Piłat — już twego syna żydzi zamęczyli!“ Wówczas Najświętsza Panna, usłyszawszy to, padła i zemdlała, a pisanki roztoczyły się po całym świecie.

Obok tej legendy, symbolizującej miłość i poświęcenie macierzyńskie, mamy na Rusi jeszcze inną, która gloryfikuje współczucie, i zapisaną została przez poetę ukraińskiego St. Rudańskiego na Podolu rosyjskiem. „Ubogi człowiek szedł do Jeruzalem, niosąc w kobiałce jaja na sprzedaż. Po drodze ujrzał, jak żydzi Jezusa męczyli, prowadząc go na Golgotę i jak On upadał pod ciężarem krzyża. Zdjęty litością porzucił swą kobiałkę i poszedł dopomódz Jezusowi, ulżyć Mu ciężaru drzewa krzyżowego. Doprowadziwszy Go do miejsca stracenia, biedny ów człowiek powrócił na dawne miejsce, gdzie znalazł swą kobiałkę, lecz o dziwo, wszystkie jaja w niej były ufarbowane“.

Istnieje dużo innych legend o pochodzeniu pisanek w związku ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Czy możemy jednak na pewne twierdzić, że zwyczaj kraszenia i pisania jaj przyszedł do nas dopiero razem z chrześcijaństwem? Najdawniejsza wzmianka o używaniu pisanek w naszym kraju nie sięgająca wprawdzie dalej po za wiek XIII., znajduje się u Kadłubka. Lecz studjum porównawcze zwyczajów i symboliki rozmaitych narodów jakoteż studjum wpływów cywilizacyjnych na wierzenia i zwyczaje naszego własnego narodu dowodzi nam, że zwyczaj ten istnieć musiał nierównie dawniej przed zaprowadzeniem u nas chrześcijaństwa. Studjum porównawcze wykazuje nam bowiem, że pisanki i kraszanki znane są prócz wielu narodów europejskich i zdawna chrześcijańskich także licznym plemionom niechrześcijańskim, np. w północnej Syberji, znane były również jeszcze w XVIII. wieku Persom należącym do mahometańskiej sekty Szistów.

Dalej niewątpliwym faktem jest, że w średnich wiekach duchowieństwo niejednokrotnie występowało przeciw używaniu pisanek, które też w ogóle w rytuale chrześcijańskim nie grają żadnej roli. To prawda, w nowszych czasach, zwłaszcza w Rumunji i Bułgarji, przygotowywanie pisanek stało się spe-

wykonaną, spowoduje zmniejszenie dochodu z dodatków do podatków, o całą tę kwotę, jakaby na rachunek tego roku wpłynęła w tych trzech miesiącach roku następnego. W ten sposób, gdyby już w r. 1893 przeprowadzono tę zmianę, a nie uchwalono żadnego na to pokrycia, rok ten zamknięty by niepotrzebnie pewnym niedoborem. Wstawienie zatem w dochód tegoż roku zwyżki z rachunków r. 1891, będzie takiem pokryciem, które — zdaniem Wydziału kraj. — umożliwi bezzwłoczne wykonanie zmiany roku budżetowego. Wydział kraj. zamierzał tę reformę zmiany roku budżetowego wprowadzić w życie z r. 1892, ale późne zwołanie sesji sejmowej, spodziewane dopiero na kwiecień, musiało reformę tę o jeden rok przesunąć.

Wieczerza Pańska *).

Był wieczór Paschy. W milczeniu głębokiem
Siedli napoju pożywać i jadła —
Wieczernik szarym napełniał się mrokiem.

Półjasność zmierzchu, mglista i wybladła,
Na stół białemi zasłany rańtuchy,
I na ich twarze łagodnie się kładła.

I cisza była. A w tej ciszy głuchej
Przez kratę okna powiew coraz rzadszy
Gnał z pól zielonych wiośniane podmuchy.

W pośród rybitwów tych ubogich siadłszy,
Chleb w obie ręce wziął i kielich wina,
I zadumany w twarze uczniów patrzy.

A w tych źrenicach Człowieczego Syna
Mistycznych brzasków grała światłość złota
I myśl ogromna jakaś i jedyna...

Z ich oczu — serca patrzała prostota,
Pierwsi pić mieli z kielicha Miłości,
Pierwsi pożywać mieli Chleb Żywota.

Iż byli jako ptaki leśne — prości.

Lucjan Rydel.

*) Wiersz ten był drukowany w lutowym zeszycie „Bibljoteki warszawskiej“, a autorem tegoż jest p. Rydel, który otrzymał drugą nagrodę za kantatę mickiewiczowską.

KRONIKA.

Sprawa pogrzebu Teofila Lenartowicza. W Krakowie odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji artystyczno-dekoracyjnej. Przewodniczącym wybrano p. Kossaka Juliusza, referentem p. Danielaka. Na wstępie zaznaczył p. Sarnecki, że pogrzeb Lenartowicza powinien charakterem swym odróżniać się od innych poprzednich podobnych uroczystości. Pogrzeb lirnika mazowieckiego powinien mieć charakter ludowy, sielski. Wszyscy członkowie sekcji na propozycyę powyższą jednogłośnie się zgodzili, zaznaczając, że ta myśl przewodnia kierować powinna całą czynnością komitetu. Następnie architekt p. Knaus przedłożył wykonany przez siebie umyślnie plan krypty na Skałce i zaproponował, aby przedewszystkiem załatwiono najważniejszą sprawę, mianowicie aby wybrano miejsce, gdzie ma być wykuty grób w skale. Do miejsca zastosuje dopiero artysta sarkofag. Po rozpatrzeniu planu i naradzeniu się, uchwalono pochować Lenartowicza w drugiej niszy po prawej stronie, tuż za Kraszewskim, a naprzeciw grobu Siemieńskiego. Na następnem posiedzeniu przedłoży p. Knaus projekt sarkofagu, zastosowany do obranego miejsca i kosztorys. Na frontonie sarkofagu ma być umieszczony medalion, przedstawiający Lenartowicza w kwiecie wieku. Artystom oddano sprawę dekoracji ulic, przez które pochód będzie postępował.

Uchwalono prosić prezydjum komitetu, aby się udało do Tow. sztuk pięknych o udzielenie dekoracyj, jakie pozostały z pogrzebu Mickiewicza. Dekoracje składać się mają przedewszystkiem z kwiatów i zieleni, żałoba wykluczona. Karawanu również zupełnie nie będzie. Zwłoki Lenartowicza przez całą drogę nieść będzie lud z różnych okolic kraju, korporacje, cechy i młodzież. W tym celu poruczono artystom zrobić plan mar wysokich, tak, aby niesiona trumna zdala była widziana.

Architekt p. Knaus pracę swoją ofiarował bezinteresownie. Artystom nadto poleciła sekcja wykonać projekt katafalku wspaniałego, na którym trumna będzie umieszczona podczas nabożeństwa na Skałce.

Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego 4. stycznia br. w skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót stolarskich weszli: pp. Getritz, członek zarządu muzeum jako przewodniczący, prof. Bisanz, członek zarządu muzeum Skowron ck. inżynier, majstrowie stolarscy Wczelak i Kruk, tudzież Rebczyński kustosz muzeum. W skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót introligatorskich weszli: pp. Getritz jako przewodniczący, architekt Rawski członek zarządu muzeum, Gubrynowicz członek zarządu muzeum, Skowron, Wierzbicki introligator i Rebczyński.

Wystawa krajowa. Dr. K. Czajkowski ze Sambora wzywa w *Dile* Rusinów, by ze swej strony starali się uświetnić przyszłoroczną wystawę krajową jeżeli już nie (?) wystawianiem swoich wyrobów, to przynajmniej licznymi zjazdami, w którychby wzięli udział Rusini ze wszystkich dzielnic Austrji, a więc także z Bukowiny, Węgier, Banatu, Bośnji i Hercegowiny. Autor proponuje 11 rozmaitych zjazdów, którym rokuje powodzenie, a mianowicie: 1) zjazd ruskich pisarzy, uczonych i dziennikarzy, 2) zjazd ruskich prawników, 3) zjazd ruskich akademików, 4) zjazd ruskich medyków, 5) zjazd ruskich kupców i przemysłowców, 6) zjazd ruskich rzemieślników, 7) zjazd delegatów ruskich czytelń i kramów, 8) zjazd ruskich pedagogów i nauczycieli ludowych, 9) zjazd wójtów Rusinów z Galicji i Bukowiny, 10) zjazd ruskich agronomów, 11) zjazd ruskich muzyków i śpiewaków. Myśl niewątpliwie zdrowa i patrjotyczna, chociaż nieco przeholowana w specyfikowaniu takiej masy zjazdów i to nieraz tak bezcelowych, jak np. zjazd wójtów lub osobno zjazd uczonych, a osobno prawników, medyków, agronomów itp. Wszakżeż zjazd uczonych w miarę udziału członków może się podzielić na sekcje: medyczną, prawniczą, przyrodniczą itp. Naszem zdaniem zamiast aranżowania tylu rozmaitych zjazdów Rusini mogliby spokojnie poprzestać na jednym zjeździe ludzi inteligentnych, któryby się powinien odbyć pod patronatem tow. imienia Szewczenki. Natomiast patrjoci z prowincji powinniby pójść za wzorem Czechów i przedewszystkiem obesłać jak najliczniej wystawę wyrobami rolnictwa i przemysłu domowego, a następnie organizować tłumne zwidzania wystawy przez ludność wiejską, młodzież szkolną itp., zaś Rusini lwowscy powinni również w porę postarać się o wydanie dobrych ruskich przewodników po wystawie. *J. F.*

D. M. Kozaryszczuk został, jak donosi *Hałyczanin*, we czwartek po południu wypuszczony na wolność z aresztu śledczego, w którym siedział od 19. grudnia zr. Akt oskarżenia przeciw niemu będzie wniesiony i rozprawa odbędzie się jeszcze w bieżącym półroczu; gdzie się ma odbyć rozprawa, dotychczas niewiadomo. Sąd czerniowiecki obstaje przy tem, by rozprawa odbywała się w Czerniowcach, chociaż Kozaryszczuk żył i działał od wielu lat we Wiedniu, a więc według litery ustawy tam powinienby być sądzony.

Zmarli. Kazimierz Żelechowski, herbu „Ciołek“, dr. praw i adwokat kraj., zmarł w Limanowy. Brał żywy udział we wszystkiem, co kraj obchodziło. Gorący patrjota, zajęty ciężką zawodową pracą, umiał sobie zaskarbić miłość i szacunek w szerszych kołach współobywateli, którzy prawość jego charakteru wysoce cenili. Zmarły pozostawił wdowę i troje sierót.

Józef Duczymiński, pełnomocnik dóbr p. Wł. Fedorowicza w Oknie, mąż niezwykłej prawości i zalet charakteru, jeden z inicjatorów założenia towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych i długoletni kasjer tarnopolskiego oddziału tegoż towarzystwa, zmarł d. 27. marca w Oknie.

K. Józef Audykowicz, gk. proboszcz w Jasenowie pow. brodzkiego, zmarł 28. marca w 70 roku życia i 45 kapłaństwa.

Wilhelm Bartelmus, inżynier kolei państ. zmarł w 50 roku życia. Pogrzeb dziś o g. 4. popołud. z domu pod l. 8. ul. Długosza.

Tomasz Stańkowski, proboszcz śniatyński.

„Sokół“ drohobycki na walnem zgromadzeniu 18. bm. powziął uchwałę przystąpienia do związku pol-

---

cjalnością i dochód dającym przemysłem niektórych monasterów, nie przemawia to jednak wcale za tem, by pisanki były zwyczajem zaprowadzonym pierwotnie przez bizantyjskich propagatorów chrześcijaństwa w tych krajach — owszem, mamy tu objaw późniejszego przystosowania się monasterów do potrzeb i stosunków miejscowych.

Studjując wreszcie liczne zwyczaje, obrzędy, podania i pieśni wielkanocne, zwłaszcza te, co są związane z pisankami, przekonujemy się, że pod cienką, gdzieniegdzie wcale nieznaną warstwą chrześcijańsko-apokryficznych legend, w rodzaju wyżej przytoczonych, istnieje wszędzie nierównie bogatszy i głęboko w życie ludu sięgający pokład tradycyjny, który widzi w pisankach całkiem co innego, niż symbole męki i zmartwychwstania Chrystusa. Pisanki u ludu naszego mają znaczenie do pewnego stopnia talizmanów. Święcone pisanki lub w ogóle święcone jaja są pierwszą potrawą, która przełamuje post. Pisanki jednają miłość i przyjaźń: Dziewczęta darzą niemi chłopaków, czasem na odwrót; w niektórych stronach obdarowuje się niemi miłych gości. Czerwone jaja dają zdrowie piękność, siłę. Włościanie trzymają je w chacie od Wielkiej nocy aż do drugiej, zazwyczaj zawieszone pod obrazami. Pisanki, pisane w tzw. *bezkonecznyk*, tj. ornament bez końca, kładą na ule w pasiekach; kraszankami głaszczą bydło i konie po grzbiecie od głowy do ogona w dniu św. Jerzego, by były gładkie i zdrowe; gdy pierwszy raz grzmi, lub przy innych okolicznościach myją się wodą, w której moczono kraszankę i dukata, by uzyskać piękność i bogactwo. Święcone jaja i pisanki służą jako lekarstwo: w Nahujowicach trzymają jaja takie w ciepłem miejscu przez kilka tygodni; większa część ich zgnije i popęka, lecz trafiają się i takie szczęśliwe, które w skorupie wyschną i utworzą tzw. szkło. Szkło takie ze święconego jaja pomaga na bielmo nie tylko u bydła, ale i u ludzi; należy tylko nożykiem uskrobać tego szkła i tą mączką posypać oko.

Lecz nie dość na tem. Pisanka stanowi ogniwo między na-zym światem rzeczywistym, a drugim, tajemniczym, mitycznym, w którym żyją ludzie czy duchy zwane Rachmanami. Według jednych są to dusze pobożnych przodków, czekające na wpuszczenie do raju, według innych są to bardzo pobożni ludzie, którzy większą część roku przebywają w postach i modlitwie. Otóż skorupy z pisanek i jaj wielkanocnych rzucają do wody, która je niesie aż za morze, do owych Rachmanów. Dopiero, gdy te skorupy do nich dopłyną, wiedzą Rachmani, że u nas jest Wielkanoc i sprawiają także swą Wielkanoc — tzw. „Rachmańskyj Wełykdeń“, przypadający na parę dni przed Zielonemi świętami.

Tłómaczyć wszystkie te wierzenia samą symboliką chrześcijańską byłoby, zdaniem mojem, rzeczą zupełnie niestosowną. Oczywiście mamy tu pozostałości dawniejszych, pogańskich poglądów, dawnej symboliki, polegającej na ubóstwianiu sił i zjawisk przyrody. Jaje gra w tej symbolice bardzo wybitną rolę. Od egipskiego bożka Knefa, który trzymał jaje w swym jastrzębim dziobie, i od bożka Ptah, który je, jako symbol słońca, trzymał w ręku, do jaja Ledy, które dało początek całej generacji bohaterów greckich i do jaj dzikiej kaczki w Kalewali fińskiej, z których powstały niebo i ziemia ciągnie się długi szereg obrazów mitycznych, w których jaje przedstawia bądź to początek wszechrzeczy (omne initium ab ovo), bądź to źródło życia — słońce, ogień. Zwłaszcza czerwone, kraszone jaje jest symbolem słońca, w dalszym szeregu bogactwa, miłości, piękności, zdrowia. Jaje samo martwe, ale z niego wychodzi żywa istota. Czyż nie najlepszy to symbol słońca wiosennego, które jeszcze nie grzeje, ale które wkrótce powoła do nowego życia całą przyrodę.

Temu symbolicznemu znaczeniu jaja wielkanocnego odpowiada też w przeważnej części jego ornamentyka. Charkowski profesor i zasłużony etnograf Mikołaj Sumsów, którego praca o pisankach jest osnową obecnego szkicu, ornamentyk pisanek ruskich, polskich, czeskich i rosyjskich poświęcił dość szczegółowe, chociaż nie tak systematyczne badanie, jak by tego była potrzeba. Ornament pisanek dzieli on na trzy rodzaje: geometryczny, roślinny i zwierzęcy. W ornamencie geometrycznym, najważniejszym pod względem archeologicznym, upatruje liczne podobieństwa do prastarej ornamentyki ludów przedhistorycznych, odkrywa znaki symboliczne w rodzaju runicznego trójzęba, etruryjskiego meandra, ogromnie popularnego pentagramu, urastyki itp. Opublikowany przed kilkoma dniami w pismach lwowskich kwestjonarjusz p. Wolskiego, co do zbierania pisanek celem zbadania ich ornamentu i jego pokrewieństwa z heraldyką polską, wątpimy by dał jakie pewniejsze rezultaty nad to spostrzeżenie, że zarówno w pisankach jak i w herbach polskich są znaki wspólne, bo czerpane ze wspólnego źródła tradycji i wierzeń ludowych. Ornamentom roślinnym i zwierzęcym poświęcił p. Sumsów mniej szczegółowe zbadanie. Systematyka tych ornamentów i wniknięcie w ich symbolizm, byłyby bardzo pożądane; p. Sumsowowi stanęła tu na przeszkodzie przyjęta przezeń nieco za pospiesznie teorja chrześcijańskiego, grecko-bizantyńskiego pochodzenia pisanek u Słowian. *Iwan Franko.*

skich towarzystw gimnastycznych, mianując delegatami na zjazd J. Lenieckiego i dr. W. Lechowskiego; tudzież wybrał przewodniczącym dr. W. Lechowskiego, zastępca przewodniczącego L. Wiśniewskiego, wydziałowymi L. Cehaka, dr. J. Fruchtmana, F. Jellenka, O. Łańcncką, M. Mayera, J. Niewiadomskiego, R. Rozwadowskiego i F. Zycha, zast. wydziałowych W. Buczackiego, Sz. Fedynę, F. Zajączka, do komisji rewizyjnej S. Przybyłowicza i K. Szufę. Wydział „Sokoła" ukonstytuował się wybierając sekretarzem R. Rozwadowskiego, gospodarzem F. Zycha a skarbnikiem J. Niewiadomskiego.

Zając a prima aprilis. Otrzymaliśmy wczoraj następujące pismo: „Ktoby nie żałował fatygi, może się w tej chwili przekonać, że w stołecznem mieście Lwowie sprzedaje się **1. kwietnia** publicznie zające na rynku, od północnej bramy gmachu ratuszowego, a więc tuż pod oknami władzy wykonawczej i nadzorującej, choć przepisy myśliwskie zabraniają już od 1. l u t e g o polować na zające, a wątpić należy, by sprzedawane teraz na rynku lwowskim zające pochodziły z „zamrożonych" zapasów styczniowych".

Ofiary złożone w naszej administracji. *Dla głodnych dzieci* za kwiecień 40 ct.

W Krakowie 27. zm. odbył doroczne posiedzenie wydział wielki krakowskiej kasy oszczędności. Dyrektor Franc. Slęk wykazał czysty zysk 84.500 zł. i wniósł, aby udzielić ze zysku 20 tysięcy zł. dodatkowo na restauracją jagiellońskiej kaplicy, oprócz przyznanych dawniej 28.000, oraz udzielić 20.000 zł. na budowę muzeum techniczno-przemysłowego im. cesarza Franciszka Józefa, oprócz dawn.ej przyznanych 57.736 zł. Wydział uchwalił powyższe wnioski i wyraził dyrekcji uznanie.

Handlarze dusz. *Kurjer Jarosławski* donosi: Przyaresztowano w Jarosławiu przed kilku dniami Kalmana i Seinwela Jaslerów, którzy do naszego miasta przybyli ze Stanisławowa dla zwerbowania i wywiezienia do Stambułu kilku dziewcząt tutejszych. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy, zaznaczamy tylko, że podobni handlarze dusz znajdują się także i w naszem mieście. Jest nadzieja, że ich policja wytropi i odda w ręce sprawiedliwości".

Za podpalenie z pobudek miłości skazał lwowski sąd przysięgłych Hanusię Samulakową z Konina pow. żółkiewskiego, zamężną, matkę 2 dzieci na 3 lata crężkiego więzienia.

W paryskim Jockey-klubie odbyły się 28. z. m. wybory. Podczas skrutynjum pokazało się, że podczas głosowania na prezydenta 8 arystokratów oddało swe głosy na panią Cottu.

Na wystawę koni, która odbędzie się we Wiedniu od 20. do 28. maja, ofiarował cesarz srebrny serwis jako nagrodę.

Napad. Dzienniki warszawskie donoszą: W nocy na 14. bm. do plebanii Ostrożyńskiej w powiecie bialskim, przybyli jacyś ludzie i zaczęli stukać do drzwi. Służba, sądząc, iż przybywa ktoś może z parafji po księdza do chorego, domniemanych parafian wpuściła, lecz w tejże chwili trzej przybyli rzucili się na domowników, powiązali ich, a sami udali się do sypialni proboszcza, powszechnie szanowanego i poważanego 70 letniego ks. Ludowicza. Wyważywszy drzwi łomem żelaznym, od struchlałego i bezprzytomnego niemal z przerażenia starca zażądano pieniędzy, gdyż uchodził on w okolicy całej za człowieka zamożnego. Widząc niechybną śmierć przed sobą, ks. Ludowicz wręczył im klucze od komody, gdzie zbrodniarze znaleźli 1.500 rubli banknotami, 40 rubli drobnemi, oraz pakiet, w którym jak im się zapewne zdawało, powinny się były znajdować papiery procentowe, w rzeczywistości zaś był to pakiet, przeznaczony do odesłania do konsystorza. Z łupem powyższym wszyscy trzej łotrzy cichaczem wynieśli się z plebanii. Nieopodal wreszcie za probostwem, w pobliżu cmentarza, paleni widocznie ciekawością dowiedzenia się o zawartości pakietu, z pospiechem go rozerwali. Rozczarowanie musiało być wielkie, postanowili bowiem wrócić do plebanii. Tych jednak kilka minut było dosyć, by oniemiały z przestrachu proboszcz, powrócił do przytomności. Jakby przeczuwając powrót zbójców, zdjął on ze ściany dubeltówkę i stał ukryty za drzwiami sypialni. W chwili, gdy na progu ukazała się olbrzymia postać, najprawdopodobniej kierownika całej wyprawy, starzec drżącemi rękami podniósł do oka fuzję; padł strzał i z okrzykiem: „jam zabity," herszt runął na ziemię. Dwaj pozostali w sieniach, po stracie dowódcy, uznali za stosowne umknąć. Jednego z nich wszakże wkrótce ujęto w Bialskiem; na trop trzeciego zdołano już podobno natrafić także. Przy zabitym mieszkańcu wsi Łapienica, w Wołkowyskiem, znaleziono tylko 16 rubli, oraz ukryty na piersiach sztylet.

Zakupy zboża dla miejscowości nawiedzonych nieurodzajem w Rosji, dokonane na skutek rozporządzenia ministerjum spraw wewn. zostały już powszechnie ukończone. Za pud kukurydzy i jęczmienia płacono 40 kop. Inżynier Kierbedź zakupił żyta na Kaukazie 3.034,000 pud., w kraju połud. zachodnim 118.950 pud., w gub. tambowskiej 650 480 pud. i orenburskiej 490.381 pud., tj. razem 4,233.811 pud. Zboże wysłane zostało do gub. woroneżskiej, tulskiej, kurskiej i orłowskiej.

Zebranie głuchoniemych. W wielkiej sali kawiarni Turgetta w Paryżu odbyło się w tych dniach zebranie głuchoniemych, należących do stowarzyszenia, mającego na celu „zbratanie" tych nieszczęśliwych. Widok trzystu z górą osób, nie wydających żadnego głosu, lecz porozumiewających się tylko giestami, miał być wielce oryginalnym i wprawił w niemały kłopot zaproszonych sprawozdawców dzienników paryskich. Dowiedzieli się jednak niebawem z rozdawanych kartek pisanych, iż celem zebrania była narada nad wzięciem udziału w międzynarodowym kongresie głuchoniemych, jaki się ma odbyć w maju podczas wystawy w Chicago. Obrady prowadzone były we wzorowym porządku, a niektórzy z „mowców," po „wygłoszeniu" mimicznej mówki, nagradzani byli oklaskami współtowarzyszów, za któremi z zaciekawieniem śledzili oczami. Po ożywionych „rozprawach," sprawozdawcy dowiedzieli się, iż zebranie postanowiło wydelegować kilku swoich członków dla wzięcia udziału we wspomnianym kongresie w Chicago.

Cholera w Petersburgu. Od kilku dni kursują wieści, że w Petersburgu wybuchła cholera. Wieści te nie są bez uzasadnienia. Jakkolwiek dotąd zaszło tylko kilka sporadycznych wypadków, to jednak zachodzi obawa, że z nastaniem roztopów stosunki sanitarne znacznie się pogorszą.

Morderstwo przed 35 laty. W Wiedniu interesują się zdarzeniem, które oddało w ręce władz osobę skazaną zaocznie przed 36 laty za współwinę w morderstwie rabunkowem na 12 lat ciężkiego więzienia a ukrywającego się przed ramieniem sprawiedliwości aż do ostatniej chwili. W r. 1858 zamordowano w okolicy Weichmilch w Bawarji izraelitę Weissa; dopiero w 10 lat potem odkryła policja nazwiska sprawców i jednego z nich, Józefa Staringera, zdołała ująć. Staringer, skazany na śmierć, został stracony. Wspólników jego, Alojzego Ulrycha wraz z kochanką Ulrycha, Marją Neymayer, pomimo usilnych poszukiwań, wytropić nie zdołano. Dopiero teraz przypadkowym zbiegiem okoliczności odkryto, że znajdująca się od dwóch lat w przytułku dla ubogich chorych oniemiała Marja Wagner, jest identyczną ze zbiegłą Neumayer. Z zeznań oniemiałej winowajczyni okazuje się, że oddawna mieszkała wraz z Ulrychem pod przybranym nazwiskiem Wagnerów w Wiedniu; Ulrych umarł w r. 1878. Gdyby nie ślepota rzekomej Wagnerowej, władze nigdyby na ślad zbrodniarki nie wpadły. Marja Neumayer oddaną niebawem zostanie w ręce policji bawarskiej.

Pożar w kościele św. Grota. W Jerozolimie w kościele św. Grota wybuchł przed kilkunastu dniami pożar, który jednak w sam czas ugaszono.

Praktyczność sądowa. Jeden z sądów powiatowych polecił zwrócić stronie nadwyżkę złożonych przez nią kosztów. Nadwyżka ta wynosiła 20, wyraźnie dwadzieścia centów. Zamiast posłać kwotę tę przekazem i markę pięciocentową potrącić stronie, przesłano rezolucję wraz z ową kwotą w liście pieniężnym nieopłaconym. Wskutek tego strona zapłaciła porto w kwocie 18, wyraźnie ośmnaście centów. Nadto załączono w owym liście dowód doręczenia, który strona powinna zwrócić sądowi i znowu opłacić porto 5 ct. W ten sposób interesowany za odbiór 20 ct. zapłacił 23 ct.

Z Petersburga donoszą 28. marca. Krążą pogłoski o mających nastąpić reformach w różnych instytucjach publicznych. Ma być mianowicie utworzoną trzecia posada towarzysza ministra spraw wewnętrznych, oraz ma być rozszerzoną działalność departamentu handlu i przemysłu w ministerstwie skarbu. Towarzyszem ministra spraw wewnętrznych ma zostać petersburski naczelnik miasta jenerał-major Wahl, a jego miejsce zajmie moskiewski oberpolicmajster pułkownik Własowski.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady gminnej miasta Petersburga rzucił się pewien człowiek na jenerała Durnowo, który jest członkiem tej korporacji i zbił go kijem. Człowiek ten pochodzi z Charkowa i od wielu lat miał pałać nienawiścią ku jenerałowi Durnowo, który odmówił poparcia niektórym jego planom budowlanym.

Ohydna zbrodnia, jak donosi „Kur. War.", spełniona została we wsi Bartoszycha, w powiecie włodawskim. Żona gorzelanego miejscowego, 45-letnia Wieczorkiewiczowa, wraz z córką 21-letnią, karcona często przez męża za niemoralne życie, postanowiła pozbyć się go na zawsze. Trzy razy usiłowała spalić go żywcem w czasie snu, a kiedy to się nie udawało, obmyśliła ohydny plan zbrodni. Oto własnego syna namawiała do zastrzelenia ojca, obiecując mu za to przyszłość świetną. Skradzioną gorzelanemu dubeltówkę; wyrodny syn już mierzył przez okno, gdy nagle zadrżała mu ręka. Oświadczył matce i siostrze, że nie dopuści się zbrodni. Po niejakim czasie matka dała mu do wypicia herbatę z podniecającemi ziółkami, poczem znów nakłaniała go do zamordowania ojca. Tym razem syn strzelił przez okno i zabił ojca, zajętego czytaniem książki przy stole. Zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w okolicy, ale nikt sprawców się nie domyślał. Przypadkiem tylko sędzia śledczy, p. Kulikowski z Włodawy, badając mordercę, jako świadka, skłonił go do zeznań. Matka, córka i syn zostali aresztowani i wszyscy przyznali się do winy. Zamordowany zostawił siedmioro dzieci. Liczył lat 47.

Wybór uzupełniający do Rady miejskiej we Lwowie. Od prof. Jegermana otrzymaliśmy pismo następujące: „W sprawie ściślejszego wyboru do Rady miasta Lwowa, wyznaczonego na środę, zapraszam w y b o r c ó w n a w a l n e z g r o m a d z e n i e, które się odbędzie w p o n i e d z i a ł e k w i e l k a n o c n y o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej. Prof. *Józef Jegerman*. Wstęp na salę będą mieli tylko wyborcy".

Drobnostki z Brodów. Donoszą nam, iż jak się zdaje, w związku z rewizjami w Krakowie, także i tutaj straż skarbowa zrobiła poszukiwania pomiędzy kupcami, tudzież u niejakiego Jabłk, komisjonera towarów niemieckich i szwajcarskich. Zapasy jego towarów skonfiskowano, tudzież korespondencję. — W browarze na Starych Brodach również odkryła się jakaś choć nie wielka defraudacja akcyzowa. — Burmistrz dr. G o l d h a b e r zapadł niebezpiecznie na tyfus. W całem mieście serdeczne z tego powodu panuje współczucie, bo wszyscy czują wielką wartość tego człowieka. Wezwano pomocy lekarskiej ze Lwowa. — W „Gwiaździe" miał wykład z historji polskiej prof. gimnazjalny Skobielski. — Konzul rosyjski Pustoszkin po 3-miesięcznym urlopie objął na nowo urzędowanie.

Teatr hr. Skarbka. Dziś po południu na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie „Poskromienie złośnicy", komedja w 5. aktach Szekspira; wieczór „Straszny dwór", opera w 4. aktach St. Moniuszki.

Jutro po południu „Dom warjatów", krotochwila w 3. aktach Laufsa; wieczór „Gorąca krew", wodewil w 7. odsłonach Krenn'a i Lindau'a.

Wybór Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, i ks. Jana Kaliniewicza, proboszcza łac. w Trembowli, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Trembowli został zatwierdzony.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa dra St. br. Mycielskiego komisarzem powiatowym, a praktykanta konc. Franc. Balkę koncepistą.

Z dziennika policyjnego. Parobek pozostający w obowiązku u S. Kugla, jadąc szybko i nieostrożnie ul. Kaźmierzowską, przejechał na śmierć 3-letnią Firlę Czaczkes. Koło wozu naładowanego pomarańczami, przeszło dziecku przez szyję. Oprócz tego ten sam woźnica uszkodził ciężko 4-letnią Betti Roth, którą odstawiono do głównego szpitalu; furmana policja aresztowała.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Fr. Głodzińskiego we Lwowie.

W Stryju afiszami zostało zapowiedziane na dzień 4. kwietnia przedstawienie amatorskie na dochód ochotniczej straży pożarnej, którą zawiązuje tamtejszy Sokoł. Przedstawienie to urządza młodzież akademicka; w skład programu wchodzą komedje jednoaktowe: „Moja córeczka", przekład z franc. Walewskiego, „Schadzka" Przybylskiego i „U doktora" Koziebrodzkiego. Obywatelstwo poprze zapewne wszelkiemi siłami te dobre intencje.

Z armii. Pułkownik jener. sztabu Em. Scheiner przeniesiony został do 58 pp. Major i komend. 30. bat. strzelców Rud. Morawitz przeniesiony został do 67 pp. a major 41 pp. Józ. Siutić jako komendant do 30. bat. strzelców. Zastęp. rezerw. lekarza Jak. Politzer zamianowany lekarzem asyst. w rezerwie w szpitalu garniz. w Przemyślu. Wachmistrz 80 pp. Jak. Becker otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną. Zastępcami lekarzy asystent. zostali jednorocz. ochotnicy Stan. Prebendowski z 30. pp. w Przemyślu, Gerson Drucker z 58. pp. we Lwowie i Jul. Nowak z 57. pp. w Krakowie, a zastępcą rezerw. lekarza asyst. Mojż. Weinreb z 41 pp. Kapitan Jan Nowotny z 77. pp. przeniesiony do 45. pp., a kap. Kar. Englert z 80. do 99. pp. Porucznik rach. Bron. Tyniecki z 3. pułku uł. do domu inwalidów we Lwowie.

W stan spoczynku przeniesieni kapit.: Oskar Preschel z 56. pp., Alb. Igalfy i Józ. Kowarz z 57. pp., porucz. Franc. Lang z 9. pp.

Stopień oficerski złożyć pozwolono porucz. Kar. A r v a y o w i z 41. pp. i podporucz. Eljasz. Csacsim z

41. pp., Wacł. Bayerowi z 58. pp. i Christ. Rathowi z 89. pp. Z armji wystąpić pozwolono porucz. rezerw. Izyd. Krużlewskiemu z 24. pp.

Wybór ściślejszy do Rady m. Lwowa. Koło mieszczan uchwaliło na odbytem 30. marca posiedzeniu, popierać jak najgoręciej kandydaturę Michała Michalskiego.

Prezes „Echa“ zaprasza członków na wspólne święcone we wtorek o g. 7. wieczorem w lokalu „Echa“.

Instytut w Puławach (Nowej Aleksandrji), podług *Dniewn. Warszawskiego*, ma być znów przekształcony w agronomiczny Puławski instytut. Przyjmować będą uczniów, którzy ukończyli kurs w gimnazjach i realnych szkołach, plan nauk obliczony na wyższą rolniczą i leśniczą szkołę. Kurs będzie czteroletni, czesne będzie wynosiło 50 rubli na rok.

Wystawa krajowa w Stambule. Koła tureckie projektują nieustającą wystawę krajową w Stambule. W tym celu mają być dla wystawiających zniżone ceny na kolejach tureckich. Pierwszy krok ku temu już uczyniono, zniżając ceny na kolejach anatolskich i wschodniej.

Znowu Panama, ale tym razem angielska. Londyńskie tow. akcyjne budowniczych zostało przez rozmaite oszukańcze operacje narażone na olbrzymie straty. Mają one wynosić około 7 milj. funt. szterlingów tj. około 100,000.000 złr. wa.

Nora w Monte Carlo pożera jedną ofiarę po drugiej. W ostatnich dniach sześciu siedmiu ludzi odebrało sobie życie. 28. bm. zastrzelił się znowu Francuz nazwiskiem Jules Gerard, który przegrał 800.000 fr.

Samobójstwo popełnił w Jassach szesnastoletni uczeń akademii wojskowej, syn majętnego pułkownika Bozanescu. Zniechęcił się on do stanu wojskowego, a oprócz tego kochał się w jakiejś dziewczynie. Przed niedawnym czasem odebrał sobie życie w Jassach również uczeń akademji wojskowej i również bogaty, 19 letni młodzieniec.

Za obrazę parlamentu, której się miał dopuścić robotnik Schuhmayer na jednem ze zgromadzeń ludowych, gdzie mówił na temat: „Liberalizm, antysemityzm czy socjalna demokracja“, skazany został tenże na 5 dni aresztu. W mowie swej krytykując ostatni program rządowy, miał się wyrazić, że parlament jest bandą,. i że na podstawie tego nowego rządowego programu dawne „świństwa“ nadal dziać się będą.

Podatek od welocypedów. Senat franc. uchwalił 5 fr. podatku od welocypedów. Izba deput. projektowała 10 franków. Senat odrzucił natomiast podaktek od liberyj i fortepjanów.

Na rok więzienia ciężkiego skazany został robotnik Franciszek Hübel we Wiedniu za zbrodnię obrazy religii, której się miał dopuścić w czasie mowy mianej na jednem ze zgromadzeń.

Kuszłejko Kaniewski. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Jako świadek w procesie Kaniewskiego przeciw Kuszłejce o obrazę honoru, nie powiedziałem tak, jak było w *Kurjerze Lwowskim* zaznaczone po słowach „Takie wrażenie i ja odniosłem“ bo „Wład. Kaniewski, będący niższym urzędnikiem magistratu, wystawił sobie piękną willę na Zofiówce i wykwintnie ją urządził“. Po pierwsze: o wykwintnym urządzeniu willi w mojem zeznaniu mowy nie było, co zaś do budowy willi na Zofiówce, to na zapytanie dr. Szydłowskiego, czy kupno gruntu i budowa willi przez p. Wład Kaniewskiego nastąpiła *w tym czasie*, kiedy Mieczysław, brat tegoż, podnosił pieniądze Kuszłejki na Litwie, odpowiedziałem, że *rzeczywiście w tym czasie to nastąpiło*, gdyż działo się to między 1884 a 1886 rokiem. Przytem zaznaczyłem, że bywałem u p. Wład. Kaniewskiego do r. 1889, to jest do czasu wyjazdu mego na Litwę miałem przekonanie, że p. Wład. Kaniewski ma majątek na Litwie i że jego familja jest zamożną i dla tego nie wierzyłem p. Kuszłejce, iż pp. Kaniewscy skrzywdzili go. Dlatego właśnie *nie chciałem jechać do Grodna*, aby sprawę z p. Miecz. Kaniewskim załatwiać, tylko do Kowna, aby w drodze polubownej od braci p. Kuszłejki wydostać należytość kilkuletniej dzierżawy i resztę należytości z jego części, którą bracia na licytacji za bezcen byli kupili.

„Dopiero w drodze, dowiedziawszy się od żony p. Kuszłeyki, że adwokat p. Kuszłeyki ma prowadzić proces karny przeciw p. Kaniewskiemu, oświadczyłem gotowość wstąpienia do Grodna, aby sprawę i z p. Kaniewskim w drodze sądu polubownego załatwić, i w tym celu udałem się do p. Miecz. Kaniewskiego, a poznawszy na miejscu, że familja pp. Kaniewskich nie jest zamożną, radziłem żonie p. Kuszłeyki, żeby przyjęli choćby trzecią część swych pretensyj w dobrowolnej ugodzie, a na kilkakrotny atak ze strony dr. Szydłowskiego, czy po powrocie moim z Litwy wyrobiłem w sobie to przekonanie, że p. Władysław Kaniewski wspólnie ze swym bratem Mieczysławem przyczynił się do zniszczenia Kuszłeyk'i i zabrania mu pieniędzy, odpowiedziałem słowem „Niestety tak jest.“ *Stan. Niemczynowski.*

Od mecenasa dr. Tad. Szydłowskiego otrzymaliśmy pismo następujące: „Odnośnie do sprawozdania zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów pańskiego dziennika z przebiegu procesu Kaniewski Kuszłejko pozwalam sobie prosić o zanotowanie, że p. Kaniewskiemu pełnomocnictwo sądownie wypowiedziałem. Zmusiły mię do tego zeznania świadków, o których treści z natury rzeczy do chwili złożenia ich w sądzie nie miałem najmniejszej wiadomości. Wielmożnego pana redaktora powolny sługa *Tadeusz Szydłowski.*

Najbliższy numer „Kurjera Lwowskiego“ wyjdzie we wtorek rano o 8 godz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 1. kwietnia. Ksiądz Stojałowski został tutaj aresztowany. Powód dotychczas niewiadomy.

Wiedeń 1. kwietnia. Inspektor szkolny Stanisław Olszewski przy sposobności spensjonowania, otrzymał order żelaznej korony 3 klasy.

Rozporządzenie ministerjalne zabrania począwszy od 1. maja używanie „wagi pospiesznej“ w drobnej sprzedaży i na jarmarkach.

Z dniem dzisiejszym puszczone będą w obieg monety bronzowe jedno i dwugroszowe, równe obecnemu półcentowi i centowi, natomiast ściągnięte będą z obiegu czworaki miedziane.

Wiedeń 1. kwietnia. Z dniem 1. maja nastąpi reorganizacja obrony krajowej. Odtąd do komendy obrony kraj., przydzielony będzie referent sprawiedliwości w randze pułkownika-audytora, również przy komendach terytorjalnych obrony krajowej personal będzie nowo systemizowany. Dotychczasowe bataljony dalmatyńskiej obrony krajowej i tyrolskich strzelców krajowych zamienione będą w pułki. Sztab pułkowy obrony krajowej w czasie pokoju pomnożony będzie o porucznika oficera prowiantowego i odpowiednią ilość podoficerów manipulacyjnych.

Kadry bataljonowe piechoty składać się będą z 9 oficerów i 112 żołnierzy i podzielone na 4 kadry kompanijne po 2 oficerów i 28 żołnierzy. Kadry konnicy obrony krajowej otrzymują oficera adjutanta i ordonansa kancelaryjnego.

Kadr pułku konnicy obrony krajowej składać się będzie z 12 oficerów, 100 żołnierzy i 91 koni

Naznaczony na 12. bm. ślub ks. Ferdynanda bułgarskiego, odroczony z powodu słabości księcia, na czas nieograniczony.

Giełdy wczoraj nie było.

Grac 31. marca. Niezawisły socjalista, zecer Ferdynand Barth po przeprowadzonej rozprawie o §. 305 ust. kar. oskarżony o to, że rozesłał zaproszenia na „obchód uroczysty pamięci komuny paryskiej“ skazany został na *miesiąc aresztu. By uniknąć zbiegowiska przed gmachem sprawiedliwości nie ogłoszono poprzednio rozprawy i przeprowadzono ją w nocy.*

(Wobec zasadniczych ustaw państwa jest to krzyczącem naruszeniem jawności sądów.)

Preszburg 1. kwietnia. Wczoraj odbyły się tu próby strzelania do nowego preparatu 'nieprzepuszczającego kul. Wynalazcą jest Sylander dyrektor fabryki juty. Materja stawiająca opór strzałom karabinowym z oddalenia 50 metrów, jest grubości 10 milimetrów.

Rzym 1. kwietnia. Bułgarski prezydent ministrów Stambułów zwrócił się, jak donosi *Diritto* do rządu włoskiego z prośbą, by takowy ściśle dozorował linję kolejową, jaką przejeżdżać ma ks. Ferdynand na ślub swój do Via Reggio, ponieważ zachodzi obawa zamachu na księcia.

Minister Brin odpowiedział, że w tej sprawie poczyniono w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, odpowiednie zarządzenia.

Paryż 1. kwietnia. Członkowie ministerstwa Ribota dali sobie słowo, że nie wstąpią do nowego ministerstwa.

Carnot konferował wczoraj w tej sprawie z prezydentem senatu Challemel-Lacour i prezydentem Izby Kazimierzem Perier. Obaj oświadczyli się przeciw rozwiązaniu parlamentu.

W prasie obecnem panują dwa prądy. Jeden za Constansem drugi za ministerstwem złożonem z młodszych deputowanych jak Cavaignaca lub Poincare.

Petersburg 1. kwietnia. Para carska przybyła do Sebastopola zaś eks-królowa Natalja do Jałty.

Ateny 1. kwietnia. Minister spraw zewnętrznych ogłosił orzeczenie profesora Martensa w sporze Grecji z Rumunją w znanej sprawie spadkowej po zmarłym Greku nazwiskiem Zappa. Orzeczenie to wypadło na korzyść Grecji.

Wiedeń 1. kwietnia. W zastępstwie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, bawi tutaj dr. Marchwicki celem ukończenia rokowań względem konwersji $4^1/_2$ proc. listów zastawnych tego Towarzystwa w sumie 85 miljonów.

Graz 1. kwietnia. Tutejszy sąd pow. zasądził lekarza dra Wład. Gumplowicza za mowę, wygłoszoną na zgromadzeniu socjalnych demokratów, w której dopatrzono się obrazy Rady państwa, na grzywnę 30 zł.

Paryż 1. kwietnia. Deput. Marret wyzwał dep. Andrieux. Brat Ferryego tknięty został apopleksją.

Carnot powierzył misję utworzenia gabinetu p. Meline.

Londyn 1. kwietnia. Coutney, członek parlamentu angielskiego i zarazem członek komisji wydelegowanej do zbadania kwestji bimetalizmu, zaleca przyjęcie bimetalizmu w stosunkach międzynarodowych, z relacją złota do srebra, jak 20:1. Bimetaliści mają już obecnie większość w komisji.

Jassy 1. kwietnia. W Braile zgorzał wczoraj gmach Raly, w którym mieścił się klub handlowy, teatr i drukarnia. Szkoda wynosi przeszło miljon franków.

Zagadka.

Przed kratkami sądów cywilnych w Warszawie rozgrywa się obecnie proces, zakrawający raczej na wyciętý rozdział z romansu fantastycznego Ponson du Terail'a, niż na smutną a prawdziwą tragedję życia, której rozwiązanie do tej chwili jest zagadką. Przed kilka laty Warszawę całą wstrząsnęło samobójstwo pewnego znanego i powszechnie szanowanego obywatela. spełnione na cmentarzu powązkowskim. Samobójca był człowiekiem niestarym jeszcze, mężem właścicielki dużego majątku i i finansową stronę swoich interesów pozostawił w zupełnym porządku. Nie zagrażała mu ruina, życie pędził równo i spokojnie, nikt więc domyśleć się nie był w stanie przyczyny tego rozpaczliwego kroku. Zajmującem jednak było wielce „curriculum vitae“ tego człowieka. Samobójca ów w 25 roku swojego życia został, jako ukwalifikowany agronom, rządcą majątku pewnej, już dosyć zaawansowanej w latach dziedziczki. A że był przystojny, młody, elegancki, damie wpadł w oko i serce, budząc poważny sentyment, który się też niebawem zakończył u stóp ołtarza, bo jakoś w rok po objęciu swoich agronomicznych obowiązków. Pożycie małżonków było pod każdym względem wzorowe; on otaczał ją największym szacunkiem, ona jego miłością i przywiązaniem. Wogóle nie mieli sobie nic do wyrzucenia i wskazywano ich sobie, jako małżeństwo wzorowe, któremu nic do szczęścia nie przeszkadzało, nawet znaczna różnica wieku. Tak stały rzeczy do katastrofy, która wstrząsnęła do głębi żoną.

Małżonka samobójcy miała dość liczną rodzinę. która od pewnego czasu z ukosa patrzyła na jej męża, nie na rękę jej bowiem była możliwość utraty spadku, któryby w razie zejścia żony, na mocy intercyzy przedślubnej, dostałby się mężowi. Niespodziewana śmierć rozpogodziła im oblicza, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż na pogrzebie samobójcy zjawiło się dwóch młodzieńców z Krakowa, którzy rzucają się do nóg wdowie, witając ją jako matkę i chcąc jej w ten poczciwy sposób osłodzić jej przykrość smutnego wypadku. Obaj młodzieńcy kończyli właśnie studja uniwersyteckie. Wdowa jednak z przerażeniem i zdumieniem spogląda na przybyłych i stanowczo przeczy, aby kiedykolwiek była matką i nie może zrozumieć, w jaki sposób przyszła do posiadania tak dorosłych synów. Krewni tymczasem nie próżnują i okazuje się, że jeszcze za życia nieboszczyka coś à propos tych młodzieńców wyszperali i teraz ze zdwojoną energją rozpoczynają dalsze poszukiwania. Z tych poszukiwań wypada, że w księgach stanu cywilnego istotnie owi dwaj młodzi ludzie zapisani zostali, jako synowie samobójcy i żyjącej jego prawnej małżonki wobec świadków przez prawo wymaganych i najlegalniej pod słońcem. Dzięki tym odkryciom, niebawem wdowa występuje z akcją o unieważnienie aktu urodzenia obydwu synów, a przed kratkami okazuje się, że obaj chłopcy, jak to zresztą i akty zaznaczają, urodzili się za granicą, że ojciec i matka ich, wedle wskazówek biura paszportowego, istotnie w czasach oznaczonych aktem urodzenia wycieczki zagraniczne odbywali, że chłopcy tam się dalej

kształcili, że posyłał im ojciec pieniądze wraz z listami, w których ubolewał, że matki, jako chorej umysłowo, widzieć nie mogą.

Strona żądająca unieważnienia aktu, oświadcza, iż wszystko to być może, tylko kwestjonuje autentyczność żony, towarzyszącej w wycieczkach za granicą mężowi, jakkolwiek nie umie i nie jest w stanie wskazać nazwiska jej zastępczyni. Wprawdzie w tragicznej sytuacji znajdują się obaj synowie zmarłego, dzielni i uczciwi ludzie, ubóstwiający swego ojca i od chwili jego śmierci pracujący na siebie. Listy ich pisane do pseudo-matki, noszą na sobie cechy takiej prawości, gorącego serca i szlachetności, że rozbroićby mogły najbardziej kamienne usposobienie. Prawo tymczasem jest nieubłagane, musi ono wypośrodkować prawdę, chwyta się środków możliwych dla jej zdobycia, usuwając na stronę wszelkie sentymentalne względy. Do rozwiązania zagadki pozostała jedna droga — droga ekspertyzy lekarskiej, którą też sąd orzekł, w celu stwierdzenia faktu macierzyństwa, któremu adwokat pozywającej przeczy. Teraz znów przybywa nowa trudność w rozjaśnieniu kwestji — interesowana odmawia poddanie się ekspertyzie; co ważniejsza zaś, wiek jej faktycznie osłabił władze umysłowe i zatarł w pamięci wydarzenia, towarzyszące im okoliczności i wreszcie daty. Z danych więc tylko, jakich dostarczą prawo ma orzec wyrok, dotyczący tak bardzo tylu osób, a najwięcej owych dwóch młodzieńców, którym zakwestjonowono, wedle naszych pojęć, rzecz najdroższą — nazwisko i honor matki. Że obawa przed tym wypadkiem wtłoczyła do rąk samobójcy, ich ojcu, morderczy rewolwer — dziś wszystko pozwala się domyślać.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

†

WILHELM BARTELMUS

inżynier c. k. kolei państwowych,

zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 50 przeniósł się po długich a ciężkich cierpieniach dnia 31. marca o godzinie 7. wieczór do wieczności.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2. kwietnia 1893, o godzinie 4. po południu z domu pod l. 8 ul. Długosza na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd wdowa z dziećmi i rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów dnia 30. marca 1893.

„Concordia" F. Opuchlak i Syn.

Drobne ogłoszenia.

Najgorętsze podziękowanie.

Będąc cierpiącym od młodości na przepuklinę, która była przyczyną, że niezdolny byłem do wojska, ani też do żadnej cięższej pracy. W późniejszym wieku choroba ta bardzo mi dokuczała pogarszając się coraz więcej i mimo tego, że będąc fachowym cyrulikiem, to podobnych wypadków wiele widziałem, jakoteż rozmaite operacje, jednak w moim złym stanie poradzić było niemożliwem. Dnia 12. grudnia 1 92 r. zachorowełem w nocy nagle tak niebezpiecznie, że życie moje było wątpliwem.

Wtedy z porady dobrych ludzi, udałem się do znanego zaszczytnie specjalisty bandażysty **P. M. Frellicha**, mieszkającego we Lwowie, przy ul. Szpitalnej l. 4 a. z prośbą o poradę, który natychmiast tejże nocy przybył, a poświęciwszy resztę nocy, zdołał mię swoją zręcznością i prawdziwą sztuką od śmierci wyratować, tak, że obecnie jestem zupełnie zdrów.

Przeto składem najgorętsze podziękowanie temu szlachetnemu i biegłemu w swojej sztuce mężowi, z tym życzeniem by Go Bog zachowai w jak najdłuższe lata dla cierpiącej ludzkości, który potrafi bez bolu i bez operacji najcięższe wypadki przepukliny wyratować, przeto polecam go najznakomitszego specjalistę bandażystę wszystkim cierpiącym.

Józef Salz we Lwowie.

(„Impressa".) jako świadkowie: *Izrael All, Wolf Zommer.*

SZCZAWNICA
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w pow. Nowotarskim

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej, skutecznie działających w wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu ... i rozedmie (astma), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i bledniey.

Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem. Kuracja mleczna, żętyc na i kefirowa. Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiona. Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne, i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoji dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20. czerwca i w III. po 20. sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ½ część tańsze przy wynajmie dziennym. W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy dr. Wł. Ściborowski i siedmiu innych lekarzy udziela chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu, 5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku. Pocztowóz, powozy i wózki według taryfy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na pomieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu

F. Wiśniewski.

MAGAZYN
MIKOŁAJA LUDWIGA
we Lwowie,
ulica Halicka liczba 14.
poleca
w wielkim wyborze

pończochy damskie fil d'ecosse jedwabne prawdziwe saskie, skarketki męskie i dziecinne, krawaty, kalosze, parasole po cenach najtańszych.

NOWOŚĆ!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność (tak miejscową jak i zamiejscową) iż

z dniem 2 kwietnia 1893

otworzyłem przy mojej RESTAURACJI w hotelu „METROPOLE" ulica Pańska l. 1. (Ormiańska, Piekarska l. 2.)

dotąd we Lwowie dotąd jeszcze niebywałą

WINIARNIĘ i PIWIARNIĘ

wraz z RESTAURACJĄ w suterenach na sposób piwnicy we Wiedniu

„Stephans-Keller"

W każdą sobotę niedzielę i święto począwszy od godz. 7-mej wieczór do 1-szej w nocy odbywać się będzie

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ 24. PUŁKU.

Zbytecznem byłoby zachęcać do odwiedzania mego lokalu Wielce Szanowną P. T. Publiczność rozgłośną reklamą — proszę uniżenie tylko przekonać się — dołożyłem wszelkich starań, aby nawet najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić.

Doborowa kuchnia pozostaje pod mojim własnym nadzorem — wszelkie napoje pobieram tylko z pierwszorzędnych ustalonych źródeł — sprowadzam wina wprost bez pośrednictwa — zatem jestem w możności przyjąć wszelką odpowiedzialność za takowe — a nadto nie licząc na zyski — tylko prawdziwą i użyteczną pracę w moim zawodzie, polecam ten

DOM GOŚCINNY

po najskromniejszych cenach łaskawym względom Wielce Szanownej PT. Publiczności.

Z wysokim szacunkiem

Wilhelm Breyvogel.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
... Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych złr. 1·20

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.

poleca

HENRYK TRETER
właść. parowej fabryki czekolody
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Sezon wiosenny rok 1893.
Magazyn i pracownia sukień męskich
pod firmą
BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI
przy ulicy Sobieskiego liczba 4 we Lwowie

polecają na sezon wiosenny i letni swój magazyn bogato zaopatrzony w materje tak krajowe jakoteż i zagraniczne.



Pługi uniwersalne i Rajola, brony, walce pierścieniowe oraz pierścienie pojedyncze i części składowe celem samoistnego sporządzenia, jakoteż nowe patentowane Trieury Mayera, młynki do czyszczenia nasion, sieczkarnie, młocarnie do ruchu ręcznego i kieratowego, prócz tego **odlewy do maszyn i budowli**, żelazne okna do dachówek, **syfony kanalowe hermetycznie zamknięte**, ruszta, palowiska i inne części lane dostarcza prędko i tanio



J.Wychera

J. WYCHERA
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
we Lwowie, Grodecka l. 47.

Reperacje i przeinaczenia konstrukcji maszyn zostają najtaniej i najlepiej wykonane.

M. TOŁNICKA
poleca powróciwszy z Paryża najmodniejsze **KAPELUSZE** po cenach umiarkowanych. Lwów, plac Mariacki liczba 10.



Fabryka
wózków dla dzieci,
foteli dla chorych na kółkach.

Składy: Lwów: J. Königsberger, Akademicka 3. **Kraków: M. Niemetz**, Sukiennice 30. **Skład główny i fabryczny Wiedeń, L. Baumann**, VII., Seidengasse 3. Ilustr. cenniki gratis i franko.

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA w Ottynii



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją

odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotlarnię i kuźnię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Na sezon wiosenny i letni

Kapelusze najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk: Habiga, Plessa i angielskie, nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Wielki wybór rękawiczek angielskich, lasek i parasoli — poleca

MAX LAU
we Lwowie, ulica Kilińskiego liczba 2
(obok składu specjalitetów).



PŁÓTNA DOMOWE
czysto niciane

sztuka 23½ metr. długie zł. 5·80, 10, 11, 12 z najlep. przędzy zł. 12, 13, 14

Płótno na prześcieradła, 165 ctm szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Płótno na pieluszki sztuka 23 mtr po zł. 6·25, 7·50 i 8·50.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe tuzin zł. 2·50, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób złr. 2·75, 1·25, 1·65, 2·15

Serwetki desert. z frędzlami tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60

Garnitury kawowe kolor. z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4

Ręczniki niciane tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.

Ścierki płócienne tuzin zł. 2, 3, 3·60.

poleca handel

JANA RIEDLA
we Lwowie.

CENTRALNE BIURO SŁUG
JANA LITWIŃSKIEGO
Ormiańska 14.

poleca wszelką służbę męską i żeńską

zwracając uwagę, iż powyższe biuro prowadzone jest obecnie pod osobistem kierownictwem właściciela Jana Litwińskiego.

Herbata z Brodów!!



Od dawien dawna ze swej dobroci zaprawna znana, prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak.	zł. 2·50
funt imperial cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków z herbat najlep. .	zł. 1·20
Kawa „Siriusz" franco 5 kilo	złr. 9·50

Herbata z Brodów!!

KRAJOWY INSTYTUT PRACY
JANA LITWIŃSKIEGO
Ormiańska 14.

dostarcza i umieszcza: **współpracowników fachowych i handlowych**, oraz **kapitalistów, wspólników i nabywców**, w branżach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i technicznych, jak również nauczycielki, bony, zarządczynie itp. Pośredniczy w sprzedaży, kupnie i dzierżawach majątków ziemskich, realności itp. Wyrabia wizy paszportów.

Pierwsza ck. austr. węg. wyłącz. uprzyw.

Farb fasadowych
fabr. Karola Kronsteinera, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
(w własnym domu).

Odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarządu wojskowego, wszystkich **kolei żel., towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych**, wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych**, wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce.

Wzory i pouczenie użycia gratis i franko.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Rewakowicz Henryk.** Drukarnia Polska we Lwowie.